

Szpaku, Ryba w oceanie

Czwarte piętro w bloku
Zwykły ziomek ze mnie
Zakładam dres na dupę
Idę w miasto robić pengę
Już nie golę się łyso
Choć w kiermanie ten sam temat
Młody Szpaku, mam trochę do powiedzenia

Jak ozłocić mam tu wszystko, co kocham
Dużo bólu zero łez a moich oczach
Patrzą po Twoich skokach, nie wiedzą co nosić w środku
Takie czasy, klub połączanych bożków

Nie wiem o co chodzi im
U mnie ciągle bloki nadal nie znalazłem drzwi
Mówią mi, Szpaku weź przywróć tą gadkę z ulic
Bo trochę brak mi prawdziwości gdy krzyczą Loius V
A są ubrani jak my, więc to dziwne
Twój raper zaraz pryśnie bo minie era kiczu
Twój raper przez pięć teledysków w tych samych skokach
A mówi o hajsie, no śmiesz mi ten pokaz, ale
Twój raper mówi, że suk tu dyma mnóstwo
Chociaż wydymał ich tyle co prawdy w swoich tekstach ma
Twój raper mówi, że jak problem no to wali w pysk
Chociaż na żywo to się płacze jak po LSD
Nie chcę mówić co jest prawdą a co nie
Lużno mówię co sam widzę, przecież mogę, chyba, nie?
Nikt mi nie zabroni marzyć, pamiętasz?
Młody SIMBA u mnie wersy tylko z serca

Nie chcę ganiać za tym, czego nie ma, proste
Że miałeś [] odkąd ścigasz tą forszę i
Ten wyścig trwa i trwać tu będzie ciągle
Miasto Morağ widzę słońce na horyzoncie
Planeta ziemia, oblepiona hajsem góra
Ciągle pytasz gdzie jest kasa, bo nie masz nawet na skuna
Piona ziomal, jak mieliśmy tak samo
Jaka prawda, przecież nas oszukano

Nie chcę ganiać za tym, czego nie ma, proste
Że miałeś [] odkąd ścigasz tą forszę i
Ten wyścig trwa i trwać tu będzie ciągle
Miasto Morağ widzę słońce na horyzoncie
Planeta ziemia, oblepiona hajsem góra
Ciągle pytasz gdzie jest kasa, bo nie masz nawet na skuna
Piona ziomal, jak mieliśmy tak samo
Jaka prawda, przecież nas oszukano